

Stanisław Mieszczak

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Międzynuczelniany Instytut Muzyki Kościelnej, Kraków

Wymagania teologiczne odnośnie do miejsca celebracji liturgicznej

Przy podejmowaniu refleksji na temat koncertów w przestrzeni sakralnej nie może oczywiście braknąć pogłębionego spojrzenia teologicznego na sam budynek kościoła, w którym odbywa się kult chrześcijański. To właśnie pełny wymiar tego kultu domaga się muzyki, nie tylko w celu upiększenia obrzędów, ale dla lepszego zrealizowania wyznaczonego mu celu. Charakter budynku kościelnego jest zatem wyznaczony i określony przez funkcję, jaką pełni we wspólnocie ludzi wierzących. Formował się on na przestrzeni wieków pod wpływem dwóch ważnych czynników. Z jednej strony była to wierność tradycji, z początku nazywanej apostołską, a potem po prostu chrześcijańską. Z drugiej strony rozwój budynku kościelnego charakteryzował się wysiłkiem zmierzającym do dostosowania go do potrzeb i możliwości modlącej się wspólnoty. Trzeba przy tym zauważyć, że wierność tradycji nie była nigdy zwykłym kopiowaniem wzorców z przeszłości, a adaptacja do zmieniającej się kultury i potrzeb nie oznaczała nigdy zerwania z przeszłością. Elementem stałym w tym rozwoju była ciągle ta sama wiara wspólnoty Kościoła, przeżywana w akcie liturgicznym.

Warto zatem spróbować określić przynajmniej niektóre racje teologiczne, którymi kierowali się chrześcijanie przy kształtowaniu zasadniczych cech budynku kościoła. W celu ich zidentyfikowania przeanalizujemy świadectwa z dwóch epok. Najpierw postaramy się zebrać to, co na temat budynków używanych do swego kultu myśleli chrześcijanie pierwszych wieków. Będziemy bazować przede wszystkim na dokumentach nowotestamentalnych i świadectwach z epoki apostołskiej i poapostołskiej. Następnie przyjrzymy się, jak idea budynku kościoła jest opisana w dzisiejszych obrzędach jego poświęcenia. W trzeciej części zebrane wnioski zostaną omówione bardziej szczegółowo.

1. Rozumienie budynku kościoła w pierwszych wspólnotach

Próbując określić istotne elementy składające się na pojęcie budynku sakralnego, musimy za punkt wyjścia przyjąć zasadę, którą kierowali się pierwsi chrześcija-

nie w tej dziedzinie. Zauważamy bowiem, że dla swoich zgromadzeń nie zaczerpnęli oni wzoru ani ze Świątyni Jerozolimskiej, ani z tradycji religijnej Rzymian czy Greków. Ich sposób patrzenia na miejsce kultu był zgoła odmienny.

Świątynia w Jerozolimie to był duży dziedziniec otoczony krużgankami, a pośrodku tego dziedzińca było serce Świątyni, czyli Przybytek z ołtarzem ofiarnym i z Miejscem Najświętszym. Tam mogli wchodzić jedynie kapłani. Wierni stali na dziedzińcu. Chrześcijanie przychodzili do Świątyni jeszcze jakiś czas po odejściu Pana, ale dla słuchania Słowa Bożego. Właściwą część swego kultu sprawowali jednak po domach (por. Dz 2, 46).

Do kultu chrześcijańskiego nie nadawały się również świątynie pogańskie. Najczęściej były one małe, ciemne i do wnętrza mogły wejść jedynie nieliczne osoby, czyli składający ofiarę i służba tego miejsca. Pozostali czciciele pozostawiali na zewnątrz.

Należy zatem zauważyć, że pierwsi chrześcijanie zachowywali zdecydowany dystans zarówno w stosunku do kultu pogańskiego z jego świątyniami, jak i w stosunku do kultu w Świątyni Jerozolimskiej. Dystans ten wynikał nie tylko z motywów natury religijnej, ale także ze względów czysto praktycznych, które zobaczymy jeszcze później. Chrześcijanie inaczej widzieli swoją świątynię. Uważali, że właściwa świątynia znajduje się w niebie, tam, gdzie Chrystus wstąpił po zakończeniu swojego dzieła zbawczego i gdzie teraz wstawia się nieustannie za nami do Ojca¹. Na ziemi, owszem, jest świątynia, ale jest ona jedynie odbiciem tej niebiańskiej. Właściwa świątynia na ziemi według nich również nie jest zbudowana w sensie materialnym, gdyż tworzą ją chrześcijanie zgromadzeni w jedno przez Jezusa Chrystusa², a On sam jest kamieniem węgielnym tej świątyni duchowej³. Tak więc właściwym miejscem przebywania Boga na ziemi jest wspólnota wierzących, pozostających w dialogu z Bogiem. Chrześcijanie pamiętają bowiem, co mówił Pan Jezus: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Oj-

¹ Hbr 9, 11–12. 24: „Ale Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką – to jest nie na tym świecie – uczyniony przybytek, ani nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie. Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej świątyni, ale do samego nieba, aby teraz wstawić się za nami przed obliczem Boga”.

² 1 P 2, 5: „Wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa”.

³ Ef 2, 21–22: „W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha”. Por. także Mt 21, 42; Mk 12, 10; 1 P 2, 4–5, oraz Ef 2, 20–22.

cię mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 23). Świątynia chrześcijańska ma zatem charakter wybitnie duchowy. Należy tu jeszcze przywołać rozmowę Pana Jezusa z Samarytanką na temat Świątyni w Jerozolimie i tej na górze Garizim. Po zapowiedzi, że wkrótce ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będzie się już oddawało kultu Panu Bogu (miejsca te zostaną zburzone), dodaje: „Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec” (J 4, 23). Chrześcijanie starają się więc formować swój kult w sposób jak najbardziej duchowy, a z nim także świątynia nie ogranicza się bezpośrednio do wymiarów materialnych.

Łatwo jest mówić o kulcie duchowym, ale gdy ma się do czynienia z ludźmi żyjącymi na ziemi, nie można przecież pominąć także wymiaru materialnego. Przecież ci ludzie po prostu są obecni, a to ma swoje realne konsekwencje. Istotnym składnikiem bowiem ich kultu jest gromadzenie się razem (*synaxis*), a to wymaga czasu i przestrzeni, odpowiednich struktur. Pierwsi chrześcijanie, trwając ciągle przy swoim ideale kultu duchowego i doświadczając realnych konsekwencji gromadzenia się razem, szukali miejsca, gdzie te ideały można było jak najpełniej zrealizować. Z początku były to po prostu domy – wille rzymskie, czasem nawet dawne synagogi (najczęściej na dalekim Wschodzie), a potem budynki, które mogły pomieścić duże zgromadzenie wiernych, jak na przykład bazyliki, czyli budynki administracji rzymskiej. Zatem nie były to w żadnym przypadku świątynie, a jedynie struktury umożliwiające realizację owego *synaxis*, czyli zgromadzenia się wiernych razem dla celów kultu Bożego. Pojawiają się zatem dwa wymagania: wspólnota chce być razem i razem sprawować kult.

Tu jednak chrześcijanie zauważają, że gromadzenie się razem, w imię Chrystusa, staje się miejscem realnej obecności samego Boga Zbawcy, miejscem Jego objawienia się w konkretnym świecie. „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 5). Doświadczenie historyczne, zakorzenione w Starym Testamencie, ale nie tylko, podpowiadało, że to właśnie obecność Boga uświęca miejsce i czas. W to doświadczenie chrześcijanie wpisują teraz swoje głębokie przekonanie, że miejsce ich zgromadzenia liturgicznego staje się miejscem świętym w miarę, jak sprawowany jest w nim kult. Budynki, które służyły w codziennych potrzebach, stawały się czymś znacznie więcej. W początkach nie dokonywano żadnych specjalnych obrzędów poświęcenia kościoła, a jedynie sprawowano po prostu w tych budynkach Eucharystię⁴. Jeszcze papież Grzegorz

⁴ Św. Augustyn zdaje się sugerować, iż jedyną formą poświęcenia instrumentów, naczyń i budynków używanych w liturgii jest zastosowanie ich w celebracji sakramentów świętych. Por. Augustinus, *Enarr. in Ps 113* 2,6: CCL 40,1645. Papież św. Grzegorz Wielki opisuje przeję-

Wielki w roku 601 sugeruje św. Augustynowi z Canterbury („pracującemu pośród Anglików”), aby nie burzyć świątyń pogańskich, a jedynie pokropić je wodą święconą, postawić ołtarz, umieścić w nim relikwie świętych i odprawić Eucharystię⁵, czyli zgromadzić Kościół w akcie kultu Bożego. Obrzęd poświęcenia kościoła powstaje nieco później, przed IX wiekiem, i to w środowisku Galii chrześcijańskiej⁶. Tak więc świecki budynek lub też budynek pogański stają się *sacrum* przez sprawowanie w nich kultu chrześcijańskiego i pod warunkiem, że znajdują się tam struktury odpowiednie do tego kultu.

2. Akt poświęcenia kościoła

Na przestrzeni wieków formuje się w Kościele specjalny obrzęd oddania odpowiednio dostosowanego budynku do celów chrześcijańskiego kultu. Jest to obrzęd poświęcenia, nazywany także obrzędem dedykacji lub, jak mówiono jeszcze do niedawna, konsekracji kościoła. Elementy charakterystyczne tego obrzędu nawiązują do istotnych cech budynku kościoła. Gesty, formuły i modlitwy wyrażały zawsze wiarę wspólnoty, która dokonywała tego aktu. To w tych czcigodnych obrzędach znajdziemy kilka znaków i określeń, których musimy dotknąć w naszej refleksji.

Poświęcenie kościoła jest aktem liturgicznym, w którym wspólnota wierzących w Chrystusa, zgromadzona pod przewodnictwem swojego pasterza (biskupa), oddaje wyłącznie i na stałe Bogu samemu budynek przez nich przygotowany. W ten sposób zostaje on przeznaczony do kultu. Staje się to przez akt liturgiczny, a nie przez akt o charakterze czysto społecznym lub prawnym, i w świetle

cie świątyni używanej kiedyś przez arian, którego dokonano przez uroczystą celebrację Eucharystii. Por. Gregorius Magnus, *Dial.* 3,30: PL 77,288. Papież Wigiliusz (537–555) w liście do biskupa Profuturusa podaje mu rozwiązania różnych trudnych sytuacji. Pośród nich zaleca w nowo wybudowanym kościele odprawić Eucharystię, a w ten sposób wszystko będzie poświęcone na chwałę Boga. Por. Vigilius, *Epistola ad Profuturum* 4: PL 84,832.

⁵ Píše to w liście do opata Melitona we Francji, który ma się udać do biskupa Augustyna z Canterbury i prosi go, by przekazał mu rady odnośnie do postępowania z pozostałościami kultu pogańskiego. List datowany w lipcu 601 roku. Radzi, by nie burzyć świątyń pogańskich, a jedynie posągi i obrazy bożków. Budynki zaś należy pokropić wodą święconą, postawić ołtarz i zdeponować tam relikwie. Jeśli budynki są dobre, to jak służyły demonom, tak przecież mogą służyć także prawdziwemu Bogu. A lud pozostanie spokojny, bo ich budynki nie zostały zniszczone. Podobnie z ofiarami, jakie składali z wołów i innych zwierząt bożkom. Dawniej składali je bożkom, a dzisiaj niech mają to mięso dla siebie z okazji rocznicy poświęcenia kościoła, w dzień narodzin męczenników, których relikwie są w tym kościele. Niech to będzie nowy wymiar bankietu przy kościele z okazji święta. Ale nie będzie to ofiarowane bożkom. Gregorius Magnus, *Epistola ad Mellitum abbatem in Francia.*, Lib. XI, Ep. LXXVI: PL 77, 1215–1217.

⁶ J. Wierusz-Kowalski, *Liturgika*, Warszawa 1955, s. 73–74.

tego aktu można odczytać właściwie znak budynku kościoła. Zgodnie bowiem z chrześcijańskim rozumieniem liturgii w takim akcie nie możemy widzieć jedynie aktu kultu ze strony człowieka w stosunku do Pana Boga, ale należy tam dostrzec jeszcze jeden i to wcześniejszy element, mianowicie uświęcające działanie Boże w stosunku do człowieka. Poprzez to uświęcenie, upodobnienie do siebie, Pan Bóg uzdalnia wiernych do dialogu ze sobą, czyli do prawdziwego aktu kultu⁷. W tym kluczu oddanie budynku na chwałę Bożą jest niczym innym jak odpowiedzią człowieka wierzącego na objawienie mu się Boga, a nawet formą oddania się Jemu, jak to jest widoczne szczególnie w tajemnicy Wcielenia. Odtąd to miejsce, naznaczone obecnością Boga, pozwala człowiekowi lepiej wchodzić w dialog z Nim, przyjmować Jego łaskę. W takim miejscu łatwiej realizuje się proces przeobstwienia człowieka (*theosis*).

Akt poświęcenia świątyni nie jest oczywiście jakąś magią, ale uświęcającym objawieniem się Boga samego i odpowiedzią człowieka na Jego objawienie się. Dokonuje się to przez różnorodne znaki, spośród których najwymowniejszy jest znak wspólnoty zgromadzonej w Imię Boże. Ten znak jest czymś bardzo ważnym już w Starym Testamencie. Pod Synajem Pan Bóg najpierw zwołuje swój lud przez Mojżesza, zbiera go razem i potem przemawia do niego, zawierając z nim Przymierze (Pwt 5, 1n). Stwarza w ten sposób Naród Wybrany. W opisie poświęcenia Świątyni Jerozolimskiej oprócz znaku zgromadzonego ludu ważną rolę odgrywa także akt wniesienia Arki Pana przez kapłanów do nowego budynku. Wtedy to pojawił się obłok wskazujący, iż chwała Pana zamieszkała w tym miejscu i odtąd to miejsce stało się świątynią. Zostało bowiem uświęcone przez obecność prawdziwie Świątego (1 Krl 8, 1–13). Dopiero w tak przygotowanej świątyni król Salomon zanosi do Boga swoją pierwszą modlitwę.

Te dwa pojęcia (Lud zgromadzony w Imię Pana i zbawiająca obecność Boga) i ich wzajemne odniesienie stanowią podstawę do dalszej refleksji.

Bóg objawia się w stworzeniu

Bóg w swoim działaniu na rzecz zbawienia człowieka objawiał się na różne sposoby, ale najpełniej dał się poznać w osobie Jezusa Chrystusa (Hbr 1, 1–4), który unżył samego siebie, a Ojciec wywyższył Go potem ponad wszystko (por. Flp 2, 6–11). To objawienie się Ojca w Synu, ich zjednoczenie, było tak głębokie,

⁷ Konstytucja soborowa o Liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* w numerze 7 określa liturgię jako „wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa”. Dokonuje się to poprzez znaki, których skutkiem jest uświęcenie człowieka oraz oddanie kultu Bogu przez Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa.

że sam Chrystus mówi o sobie: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30), a także: „kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał” (J 12, 45). Bóstwo objawiło się więc w ludzkim Ciele Chrystusa (por. Kol 2, 9n). Święty Paweł mówi nawet o „pełni”, która objawiła się przez zamieszkanie Bóstwa w Ciele. Wbrew ludzkim pojęciom Bóstwo i człowieczeństwo zamieszkało razem. Bóstwo odnowiło, „dopełniło” pierwiastek ludzki. To staje się fundamentem nadziei, że i nasze ciało jest zdolne do przyjęcia Boga i Jego łaski. Chrystus był przecież „prawdziwym człowiekiem”, co na każdym kroku podkreśla liturgia.

Na tej właśnie zasadzie, na tajemnicy Wcielenia, opiera się także każda refleksja teologiczna dotycząca budynku kościoła⁸. Chrystusowe Ciało jest prawdziwą świątynią, w której zamieszkała pełnia Bóstwa. Pod wpływem działania Ducha Świętego objawia się ono także w Kościele-wspólnocie. Znakiem widzialnym zaś zgromadzonego Kościoła staje się budynek kościoła. Nie jest on święty sam w sobie, ale staje się znakiem Boga objawiającego się poprzez Kościół. W tym objawieniu się Boga jest źródło jego świętości.

Zamieszkiwanie Boga pośród swojego ludu, i to dla jego zbawienia, jest kontynuowane nadal w Kościele. W Starym Testamencie dostrzegano to przede wszystkim w znaku Przybytku, potem w Świątyni. Nowy Lud Boży nie ma już świątyni (por. Ap 21, 22). Świątynią jest sam Bóg oraz Baranek. Świątynią stał się nowy Lud Boży (1 Kor 3, 16–17; 6, 19; 2 Kor 6, 6). Wierzący w Chrystusa, który przyjmuje Jego Słowo i Jego Ducha, staje się świątynią, bo Ojciec i Syn przychodzą do niego i przebywają u niego jak w świątyni (por. J 14, 23). W ten sposób Bóg poprzez gromadzenie wierzących uświęca także miejsce ich zebrania i tam pozostaje znak Jego obecności, który pomaga wiernym na drodze ich zbawienia. Budynek kościoła staje się zatem widocznym znakiem tej Bożej interwencji, rodzajem *sakramentale*. Można powiedzieć, że te miejsca są prowizorycznymi namiotami na naszej drodze do nieba, ale uwidaczniają jednak cały Kościół⁹. W ekonomii zbawienia to, co materialne, zostaje przeniknięte tym, co Boże, i w ten sposób człowiek może zbliżyć się do Boga.

Objawienie się Boga w Kościele celebrującym

Gdy przyjrzymy się bliżej celebracji poświęcenia kościoła, szczególnie tej po ostatniej reformie, dostrzeżemy wiele piękna, a jednocześnie wiele prostoty zawartej w jej obrzędach. Tych znaków jest wiele i wszystkie wydają się bardzo ważne.

⁸ M. Kunzler, *Liturgia Kościoła*, Poznań 1999, s. 242.

⁹ L. Bouyer, *Architettura e liturgia*, Magnano 1994, s. 12.

Jednak Magisterium Kościoła uczy nas, iż: „najważniejszym i prawdziwie koniecznym obrzędem przy poświęceniu kościoła jest sprawowanie Eucharystii”¹⁰.

To określenie było pewnikiem w całej historii Kościoła, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie¹¹. Znajduje ono głębokie uzasadnienie w wyznawanej wierze. Skoro łaska uświęcenia płynie od Boga przez Jezusa Chrystusa, to obecność Chrystusa w swoim Kościele staje się właściwym momentem uświęcenia. A gdzie ta obecność pojawia się najpełniej, jeśli nie w celebracji sakramentów świętych? W ich celebracji Kościół najpełniej wyraża swoją misję zbawczą. Kontynuuje bowiem zbawcze dzieło Chrystusa, ciągle aktualizując Jego tajemnice. To w nich, a szczególnie w Eucharystii, otrzymujemy pełnię zbawienia, czyli łaskę Miłosierdzia Bożego, i do nich przyprowadzamy każdego człowieka, który miłosierdzia potrzebuje. Staje się ona zatem aktem uświęcenia człowieka z tym, czym żyje na co dzień.

Poświęcenie kościoła, którego istotną część stanowi celebracja eucharystyczna, jest szczególnym objawieniem się Boga w tym miejscu. Nie zmienia ono wyglądu materialnego budynku, ale ten staje się widzialnym znakiem działania niewidzialnej łaski. Odtąd w kościele rozpoczyna się długotrwałe (taką mamy nadzieję) działanie Boga na rzecz zbawienia człowieka, ułatwia człowiekowi nawiązanie kontaktu z Bogiem, pozwala mu zakosztować rzeczywistości nadprzyrodzonych¹². Wszystko to dlatego, że budynek kościoła jest widocznym znakiem wspólnoty Kościoła, celebrującej sakramenty zbawienia pod przewodnictwem swoich pasterzy. Działanie tej łaski objawia się w sposób pełny w momencie samej celebracji, ale trwa także potem. Bóg rozsiewa swoje łaski, owoce śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, w różny sposób. Z jednej strony dzieje się to przez przyjęcie sakramentów, ale już samo zanurzenie się w atmosferze kościoła pozwala człowiekowi otworzyć się na Boga. Stąd taki budynek musi być wyposażony we wszystko, co pozwala wspólnocie gromadzić się w nim, celebrować liturgię, a także umożliwić pojedynczemu wiernemu modlić się w nim osobiście. Powinien być oczywiście przeznaczony wyłącznie dla celów kultu. Wydaje się, że wiara wspólnoty pozostającej w tym miejscu w dialogu z Bogiem zaznacza się swoim oddziaływaniem i wpływa na człowieka wchodzącego do środka. Czyli kościół używany do innego celu niż kultyczny, może stracić tę swoją sakralność.

¹⁰ Pontyfikat Rzymski. *Obrzędy poświęcenia kościoła i ołtarza*, Katowice 2001 [dalej: OPKiO], rozdz. II, n. 15.

¹¹ Zob. przyp. 37.

¹² Zob. ostatnią część modlitwy poświęcenia kościoła w: OPKiO, n. 61.

Budynek kościoła znakiem obecności Boga

„Kościół wspinały jest miastem położonym na górze, widocznym dla wszystkich, w nim bowiem jaśniej odwieczne światło Baranka i rozbrzmiewa wdzięczny śpiew zbawionych”¹³. W zacytowanych słowach, pochodzących z modlitwy zanoszonej przez biskupa w obrzędach poświęcenia, wyrażone jest przekonanie, czym jest budynek kościoła dla wierzących. W wiekach przeszłych umieszczano je przeważnie w miejscach dobrze widocznych lub centrum miasta czy wioski, aby człowiek mógł je widzieć, a widząc, aby mógł przywołać, zarówno w chwilach radosnych, jak i smutnych, obecność Boga zbawiającego. Stąd nie dziwiło, że w panoramie miast i wsi dobrze widoczna była wieża kościoła i że ceniono sobie rozlegający się głos dzwonu.

Niebiańskie Jeruzalem położone na górze to obraz Kościoła, który znajdujemy w 21 rozdziale Apokalipsy św. Jana. Przedstawione jest jako dar niebios¹⁴, służące swą światłością wszystkim narodom. Cytowany wyżej fragment modlitwy poświęcenia kościoła podkreśla dwa elementy, które przyciągają do tego miasta wszystkie inne narody. Jest to oczywiście światło Baranka, czyli owoce Chrystusowego misterium, oraz śpiew zbawionych, który należy rozumieć jako świadectwo wierzących. A chodzi w tym świadectwie o postawę człowieka żyjącego wiarą i cieszącego się ze zbawczego działania Chrystusa¹⁵. W tym sensie o pieśni zbawionych mówią także niektóre psalmy (Ps 33, 3; 40, 4; 98, 1; 144, 10; 149, 1) oraz księga Apokalipsy (Ap 5, 9; 14, 3). Podobne znaczenie ma opis pierwszej wspólnoty w Dziejach Apostolskich, gdzie świadectwo życia chrześcijan było tak pociągające, że wielu chciało do niej przynależeć. „Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2, 42–47).

Chociaż jest to opis Kościoła – wspólnoty, to jednak świątynia jest jej znakiem, który przypomina i uwidacznia tę tajemnicę. Nowe Jeruzalem miało być otwarte dla wszystkich ludów i narodów. Miało być dla nich jaśniejącym znakiem. I jest nim Kościół – wspólnota. Do niego rzeczywiście ściągają wszystkie ludy i narody, i tam jest dla nich miejsce. Przypominają się tu słowa Chrystusa: „Jeśli ktoś jest

¹³ Tamże.

¹⁴ Ap 21, 2.

¹⁵ Śpiewem, pieśnią nazywane jest życie z Bogiem, włączanie się w odwieczny dialog Chrystusa z Ojcem. Jako przykład takiej interpretacji wspomnianego obrazu może posłużyć początek Konstytucji apostolskiej *Laudis canticum* Pawła VI (1.11.1970): „Pieśń chwały, rozbrzmiewająca w niebie przez całą wieczność i wprowadzoną na to nasze ziemskie wygnanie przez Jezusa Chrystusa, najwyższego Kapłana, podejmuje Kościół od tyłu już wieków w sposób stały i wierny, nadając jej wspinały i różnorodne formy”.

spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije” (J 7, 37). Te tłumy, które gromadzą się w kościele na modlitwie, przychodzą niczym spragnieni do źródła, ale jednocześnie po zaczerpnięciu ze źródła sami niosą łaskę Chrystusa innym. Z ich wnętrza płyną ożywcze strumienie (por. J 7, 38), bo stali się mieszkaniem Boga przez Ducha (Ef 2, 22). Budynek kościoła spełnia zatem swoją misję nie tylko w stosunku do wierzących, ale także wobec całego społeczeństwa.

Mieszkanie Boga z ludźmi

„Kościół szczęśliwy jest mieszkaniem Boga z ludźmi, przybytkiem świętym zbudowanym z żywych kamieni, stojącym na fundamencie Apostołów, na kamieniu węgielnym, którym jest sam Jezus Chrystus”¹⁶. Innym zadaniem budynku kościoła jest zatem umożliwić człowiekowi trwałe przebywanie z Bogiem. Dlatego mówi się o mieszkaniu.

Możemy powtarzać za Ojcem Świętym Janem Pawłem II pytanie, które postawił sobie kiedyś Salomon: „Czy jednak naprawdę zamieszka Bóg na ziemi? Przecież niebo i niebiosy najwyższe nie mogą Cię ogarnąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem” (1 Krł 8, 27). Gdy myślimy o przybytku zbudowanym z żywych kamieni, czyli o Kościele – wspólnocie, w zasadzie nie mamy w tym względzie wątpliwości. Bóg pragnie mieszkać w ludzkich sercach (J 14, 23). Ale długa historia zbawienia człowieka uczy nas, iż Bóg wybiera sobie także specjalne miejsca i czasy, w których ludzie mogą poznawać Jego zbawczą obecność (np. Betel, Jerozolima, dzisiaj różne sanktuaria). Ojciec Święty Jan Paweł II podkreślił to przekonanie w swojej homilii w dniu poświęcenia kościoła w Łagiewnikach.

Jestem bowiem przekonany, że jest to także szczególne miejsce, które Bóg obrał sobie, aby tu wylewać łaski i udzielać swego miłosierdzia. Modlę się, aby ten kościół był zawsze miejscem głoszenia orędzia o miłosiernej miłości Boga; miejscem nawrócenia i pokuty; miejscem sprawowania ofiary eucharystycznej – źródła miłosierdzia; miejscem modlitwy – wytrwałego błagania o miłosierdzie Boże dla nas i całego świata¹⁷.

Jako widzialna budowla poświęcona świątynia staje się szczególnym znakiem Kościoła pielgrzymującego na ziemi i obrazem Kościoła przebywającego w nie-

¹⁶ OPKiO, s. 61.

¹⁷ Jan Paweł II, Homilia podczas mszy św. z okazji poświęcenia świątyni Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, 17.08.2002.

bie¹⁸. Choć świątynia w sensie materialnym daje schronienie tylko konkretnym ludziom żyjącym na ziemi, to jednak więzi łączące świętych (tajemnica świętych obcowania) pozwalają dostrzegać w nim znak całego Kościoła: wiernych na ziemi, świętych w niebie i przebywających jeszcze w czyścicu. Jest znakiem wspólnoty Kościoła Chrystusowego i dlatego staje się także mieszkaniem Boga samego oraz widocznym znakiem Jego zbawczej obecności, znakiem nadziei w panoramie miast i wsi każdej epoki. Warto podkreślać przy tym znaczenie owego słowa „mieszkanie”. Mówi ono o czymś, co trwa w czasie i nie jest jednorazowym aktem. Wspaniałym wyrazem takiego przekonania było w historii prawo azylu w kościele. Kto schronił się do kościoła, choćby nawet był rozbójnikiem, grzesznikiem, znajdował w nim pokój i bezpieczeństwo. Pilnowało tej tradycji zarówno ustawodawstwo kościelne, jak i świeckie¹⁹.

3. Cechy kościoła poświęconego

Cechy kościoła, wskazane przez obrzędy jego poświęcenia, z których część została podkreślona powyżej, mają raczej duchowy charakter. Zajmuje się nimi przede wszystkim teologia miejsca świętego. By jednak *principia* te mogły być zrealizowane, budynek musi spełniać bardzo konkretne kryteria również w znaczeniu materialnym. Jest ich wiele, ale warto zwrócić uwagę przynajmniej na te, które mają bezpośredni wpływ na powyższe zasady.

Dostosowany do obrzędów liturgicznych

Nie ma wątpliwości, że przeznaczenie budynku kościoła do celów liturgicznych wymaga konkretnego sposobu jego ukształtowania i wyposażenia. Soborowa definicja liturgii²⁰ mówi o znakach widzialnych, poprzez które Chrystus dokonuje uświęcenia człowieka i pomaga człowiekowi oddać kult Bogu we wspólnocie Kościoła. Znak budynku kościoła musi być podporządkowany tym zasadom. Powi-

¹⁸ OPKiO, n. 25.

¹⁹ Bulle: Grzegorza XIV *Cum alias* z dnia 26 kwietnia 1591 i Benedykta XIII *Ex quo divina* z 1725, Constitutiones prov. 1.3, de immunit. eccles. Syn. Provinc. 1621; Syn. Posn. 1738, Samogit. 1752, Premisl. 1642, Statut wiślicki 1347. Cytuję za: A. Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kościoła katolickiego*, t. I, Warszawa 1893, s. 256.

²⁰ Sobór Watykański II, Konstytucja o Liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* (4.12.1963) 7: „Słusznie przeto uważa się liturgię za wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa, w niej przez znaki widzialne wyraża się i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzędowości uświęcenie człowieka, a mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity kult publiczny”.

nien więc pomagać w objawianiu się Boga Zbawcy człowiekowi i powinien pomagać ludziom w ich zjednoczeniu się z Bogiem. Architektura i urządzenie kościoła nie mogą więc podlegać jedynie kryteriom estetycznym, które zmieniają się dość często, ale muszą uwzględniać wyżej wspomniane funkcje właściwe dla tego budynku. Tak więc wymagania te są określone przez przepisy liturgiczne (konieczność ołtarza, ambony, miejsca przewodniczenia i wiele innych)²¹, a także historyczne doświadczenia wspólnoty chrześcijańskiej, które nie zawsze da się określić konkretnymi przepisami. Oprócz tych dwóch zadań, wspomnianych wyżej (uświęcenie człowieka i oddawanie kultu Bogu), kościół jest miejscem gromadzenia się wspólnoty ludzi wierzących, którzy pod przewodnictwem swoich pasterzy sprawują liturgię. Było to już wspomniane wyżej. Taka wspólnota nazywa się Kościołem, Mistycznym Ciałem Jezusa Chrystusa. Posiada naturę bosko-ludzką (por. KL 2). Element ludzki wymaga zatem dostosowania kościoła do potrzeb doczesnych człowieka modlącego się. Będzie tu mowa o bezpiecznym wejściu do budynku, o miejscach do siedzenia i klęczenia (wymagania liturgii!), o pewnym komforcie i zapleczu sanitarnym, i o wszystkim, czego wymaga zgromadzenie ludzi. Element boski domaga się obecności wyraźnych znaków wskazujących na tę rzeczywistość, pobudzających nasze pragnienia rzeczywistości niewidzialnej (por. Hbr 13, 14). Do tych ostatnich znaków możemy zaliczyć także muzykę, która pomaga wyrazić znacznie więcej, niż człowiek może zawrzeć w zwykłym słowie. Z drugiej jednak strony kościół nie może stać się po prostu aulą do słuchania koncertów i dlatego tak bardzo należy się troszczyć o odpowiednie miejsce dla kantorów, dla chóru i dla organów. Odpowiednie miejsce oznacza tutaj spełnianie przez nich roli w liturgii sprawowanej przez wspólnotę. Podobnie jest z amboną, miejscem głoszenia słowa Bożego. Chociaż czasami jest podobna do innych mównic, jednak zgodnie ze swym przeznaczeniem służy jedynie do objawienia się Boga w Jego słowie.

Z autentycznego przeżycia liturgii rodzi się konieczność posiadania przy kościele zaplecza katechetycznego, charytatywnego i wszelkich pomieszczeń, które będą spełniać funkcje pomocnicze, jak np. zakrystia i skarbiec. To właśnie przy kościołach w pierwszych wiekach i w średniowieczu powstawały instytucje społeczne, bez których dzisiejsze życie byłoby niemożliwe. Myślę tutaj o szkołach, uniwersytetach i szpitalach.

²¹ Por. dla przykładu cały rozdział V wprowadzenia do Mszału Rzymskiego, czyli numery 288–318. Podobne przepisy znajdują się także w Kodeksie Prawa Kanonicznego (kanony 1205–1253). Do tego należy także uwzględnić poszczególne dokumenty, którymi Kościół na bieżąco reguluje ten problem. Niech przykładem będzie encyklika papieża Jana Pawła II *Ecclesia de Eucharistia* (2003) oraz instrukcja Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów *Redemptionis sacramentum* (2004).

Wyłączony z użytku świeckiego

Po celebracji poświęcenia budynek kościoła nie jest już zwykłym budynkiem o charakterze świeckim. Staje się po prostu miejscem poświęconym Bogu. Do przeprowadzenia tego aktu potrzeba jasnej decyzji o przeznaczeniu kościoła „wyłącznie i na stałe do gromadzenia się ludu Bożego i sprawowanie liturgii”²². Odtąd można go używać jedynie do sprawowania kultu, praktyk pobożnych i aktów religijnych²³. Zakazuje się natomiast wykonywania w nim wszystkiego, co jest sprzeczne z jego charakterem sakralnym. Tylko biskup ordynariusz może pozwolić doraźnie (*per modum actus*) na inny użytek, ale nigdy przeciwny sakralnemu charakterowi tego miejsca. Może tu chodzić o konferencje o charakterze religijnym lub społeczno-chrześcijańskim, koncerty muzyki sakralnej, wystawy religijne i inną podobną działalność²⁴.

Skoro kościół jest miejscem świętym, to pojawia się także pojęcie jego zbezczeszczenia. Zachodzi ono wtedy, gdy dokonuje się w nim „czynności ciężko niesprawiedliwych, połączonych ze zgorszeniem wiernych” (KPK 1211). Po takim akcie nie godzi się w takim budynku sprawować świętej liturgii, dopóki zniewaga nie zostanie naprawiona przez odpowiedni obrzęd pokutny. Ciekawe jest to, że kryteria oceny takiego czynu nie są tutaj określone w sposób obiektywny, jednakowy dla wszystkich, ale zależą od subiektywnej oceny ordynariusza miejsca. To on ocenia, czy doszło do poważnego zgorszenia wiernych. To zaś zależy także od ich wrażliwości religijnej, a ta nie wszędzie jest taka sama²⁵.

Budynek kościoła może także utracić swój sakralny charakter. Taki wypadek zachodzi, gdy kościół zostaje zniszczony w znacznej części lub też gdy zostaje przeznaczony na stałe do użytku świeckiego (KPK 1212). W tym ostatnim przypadku może tego dokonać biskup ordynariusz lub też może do tego dojść *de facto*, nawet na skutek działań niesprawiedliwych (nieprawne zagarnięcie budynku do innego celu)²⁶. Powstaje zatem pytanie, czy na skutek braku troski o sakralny charakter danego miejsca świętego nie straci on tej swojej cennej charakterystyki, chociaż nie będzie wtedy mowy o ciężkim przestępstwie?

²² OPKiO, rozdz. II, n. 2.

²³ Kodeks Prawa Kanonicznego [dalej: KPK] 1210

²⁴ L. Chiapetta, *Il codice di Diritto Canonico. Commento giuridico-pastorale*, Napoli 1988, vol. II, s. 326n.

²⁵ Tamże, s. 328.

²⁶ Tamże.

Cechujący się szlachetnym pięknem

W przypadku budynku kościoła, który jest znakiem przywołującym obecność Boga zbawiającego człowieka, wymaga się także piękna. I nie chodzi tutaj o zwykłą estetykę, zresztą też bardzo potrzebną, ale piękno to powinno wskazywać na piękno Boga samego. Stąd w dokumentach kościelnych mówi się o „szlachetnym pięknie”. Kościół musi „odznaczać się szlachetnym pięknem, ale bez przepychu, by przez to stał się prawdziwym symbolem i znakiem rzeczywistości nadprzyrodzonej”²⁷. Pojawia się tu pojęcie „szlachetne piękno” (*nobilis pulchritudo*), które po raz pierwszy zostało użyte w soborowej Konstytucji o liturgii świętej²⁸. Odtąd to pojęcie określa wymagania odnośnie do sztuki kościelnej: architektury, szat liturgicznych, ikonografii i muzyki. I chociaż trudno jest je dokładnie zdefiniować w szczegółach, to przecież w świadomości wiernych i twórców sztuki wskazuje na coś, co nadaje się po prostu do kościoła. Same dokumenty przeciwstawiają to pojęcie przepychowi, który często kusi niektóre środowiska o mało wyrobionym zmysle artystycznym oraz religijnym. Szlachetne piękno odznacza się bowiem pewną prostotą. Sprzeciwia się także prostactwu, które sprowadza wszystko do praktycyzmu, zapominając o zasadniczym celu sztuki, czyli wznoszeniu umysłu człowieka do tego, co nadprzyrodzone.

Zasada piękna zobowiązuje biskupów, aby stanowczo nie dopuszczali do kościołów

i innych miejsc świętych dzieł artystów, które nie licują z wiarą i dobrymi obyczajami oraz pobożnością chrześcijańską lub obrażają prawdziwy zmysł religijny czy to z powodu nieodpowiedniej formy, czy też z powodu niskiego poziomu, przeciętności lub naśladownictwa²⁹.

Szczególnie chciałbym podkreślić określenie „naśladownictwo”, na które praktycznie mało zwraca się uwagę, kopiując nieudolnie wzorce nie tylko sakralne, ale i świeckie. Sztukę kościelną musi charakteryzować poszukiwanie piękna nadprzyrodzonego.

Oceniając piękno wystroju kościoła i szat liturgicznych czy muzyki, trzeba zauważyć, że musi ono zapraszać do uniesienia serca do rzeczywistości nadprzyrodzonych, jak to już zostało powiedziane wyżej. Nie wystarczy pozostać na poziomie powszechnego i naturalnego podziwu dla splendoru i artystycznego piękna. To piękno ma pomagać odkryć niewidzialne misterium. Dlatego możemy mówić o konieczności piękna w liturgii i o jego specyfice³⁰.

²⁷ OPKiO, rozdz. II, n.3.

²⁸ KL 124.

²⁹ KL 124.

³⁰ Por. P. Marini (abp), *Liturgia i piękno. „Nobilis pulchritudo”*, Pelplin 2007, s. 128.

Dzieła, które znajdujemy lub słyszymy w kościele, wszystko, co jest prawdziwie piękne, zostało stworzone po to, aby być podziwiane. Gdy zwracamy na nie uwagę, ożywają we wspólnocie modlących się, wzbudzają zachwyt i są podziwiane, bo emanują swoim zachwycającym pięknem. I tu warto przywołać słowa Jana Pawła II z listu skierowanego do artystów:

W obliczu świętości życia i człowieka, w obliczu cudów wszechświata zachwyt jest jedyną adekwatną postawą [...]. Dzięki niemu ludzkość po każdym upadku będzie mogła wciąż dźwigać się i zmartwychwstawać. W tym właśnie sensie powiedziano z proroczą intuicją, że „piękno zbawi świat”. Piękno jest kluczem tajemnicy i wezwaniem transcendencji. Zachęca człowieka, aby poznał smak życia i umiał marzyć o przyszłości³¹.

W ten sposób Kościół, zgromadzony w odpowiednio wyposażonym budynku i modlący się odpowiednio, spełni swoje zadanie; w sposób widoczny dla świata będzie oddawał chwałę Panu Bogu, przyczyniając się tym samym do przemiany w świecie.

Warto jeszcze zaznaczyć tutaj rolę twórcy, artysty. *Sacrosanctum Concilium* określa ją jako „sakralne naśladowanie Boga Stworzyciela dla zbudowania pobożności i pouczenia wiernych” (KL 127)³². To wskazuje, że trzeba zwracać się do artystów, którzy mają pewne doświadczenie w relacji z Bogiem. Wszak to jest płaszczyzna, po której artysta musi się poruszać, by nie wprowadzać do kościoła swoich niepokojów. Artysta powinien jednak uwzględniać także potrzeby duchowe wiernych. Kościół i jego wyposażenie nie może być jedynie dziełem artysty, ale dziełem wspólnoty, pośród której modli się także artysta. To wiara wspólnoty ma się wyrazić w tym znaku. Ostateczną decyzję, jak ma wyglądać kościół i jego wyposażenie, musi podjąć odpowiednia władza kościelna.

Tę refleksję o pięknie w kościele i w liturgii chciałbym podsumować słowami arcybiskupa Piera Mariniego, wieloletniego ceremoniarza papieskiego:

Piękno liturgii jest porządkiem i ładem, który ono tworzy w nas i w naszych relacjach z braćmi; jest porządkiem, który tworzy w naszej osobistej relacji z Bogiem. Piękno liturgii jest czymś, co nas przerasta. Nie narzuca się naszej uwadze; nie od razu można je dostrzec przez gesty, znaki i elementy

³¹ Jan Paweł II, List do artystów 16.

³² „Wszyscy zaś artyści, którzy kierując się swoim natchnieniem twórczym, chcą służyć chwale Bożej w Kościele świętym, niech zawsze pamiętają, że chodzi tu o pewien rodzaj sakralnego naśladowania Boga Stworzyciela i o dzieło przeznaczone do kultu katolickiego, dla zbudowania, pobożności i pouczenia wiernych”, KL 127.

materialne. Piękno liturgii jest bowiem przede wszystkim w tym, co one pozwalają przeświecać. Piękno liturgii jest bardziej pięknem, które prześwieca, niż tym, które widać bezpośrednio. Jeśli chcemy mieć piękną liturgię, musimy pozwolić prowadzić się przez nią, przez jej ducha i jej normy. Piękno liturgii wymaga zawsze jakiegoś wyrzeczenia z naszej strony: wyrzeczenia się banału, fantazji i kaprysu. Ponadto trzeba jej dać odpowiedni czas i przestrzeń, jakiej potrzebuje. Nie należy się spieszyć. Bardziej Bogu niż naszej inicjatywie należy zostawić wolność mówienia i dotarcia do nas za pomocą słowa, modlitwy, gestów, muzyki, śpiewu, światła, kadzidła i zapachu. Liturgia, podobnie jak kompozycja muzyczna, potrzebuje przestrzeni, czasu i ciszy, oderwania się od nas samych, aby mogły nam powiedzieć o Bogu słowa, gesty i znaki³³.

Znak obecności żywego Kościoła

Budynki, w których dokonuje się misterium Chrystusa, chociaż są jedynie prowizorycznymi namiotami w naszej pielgrzymce do niebieskiej świątyni, muszą jednak dostarczać nam, jeśli tak można powiedzieć, widocznego obrazu Kościoła i z tego względu słusznie mogą być nazywane „kościółami”. Stanowią na ziemi prawdziwe domy Boga wraz z Jego ludem. Z tego zjednoczenia rodzi się żywotność Kościoła i skuteczność jego oddziaływania w dzisiejszym świecie. Tam, gdzie jest sprawowana święta liturgia, święta Uczta Baranka, na której dokonuje się nasze pojednanie z Bogiem i między nami, te budynki stanowią w naszej pielgrzymce do nieba coś prowizorycznego, ale przecież koniecznego i często niezastąpionego. Służą one do budowania jedyne i wiecznego Kościoła. Poprzez swoje piękno i wymiar katechetyczny mają wskazywać, co mamy tu robić na ziemi oraz dają nam przedsmak tego, co niebiańskie. To na uczcie eucharystycznej, celebrowanej w budynku kościoła, stajemy się żywymi członkami Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa. I wbrew pozorom nie można tutaj zaniedbać ludzkich potrzeb wiernych. W kościele trzeba się zatroszczyć o rzeczywistość duchową, ale także o niepełnosprawnych, o dzieci; może dzisiaj koniecznością staje się odpowiednia klimatyzacja i przede wszystkim nagłośnienie. Te ostatnie elementy również pomagają w oglądaniu Boga³⁴.

Żywotność Kościoła to także troska o skarb wiary. Jest on przekazywany z pokolenia na pokolenie przez głoszenie słowa Bożego i tradycję, szczególnie tę celebrowaną w liturgii przez wspólnotę Kościoła poprzez wieki. Narodziła się ona z nauczania Jezusa Chrystusa i z Jego czynów zbawczych. Dzisiaj więc nadal, przez działanie Ducha Świętego, żyje ona z tego źródła i czyni obecnym Zbawiciela w Jego nauczaniu i zbaw-

³³ P. Marini, *Liturgia i piękno...*, dz. cyt., s. 131.

³⁴ L. Bouyer, *Architettura e liturgia*, dz. cyt., s. 12.

czych czynach. Realizuje to w liturgii, której zasadniczymi składnikami są życie modlitwy i adoracja Boga samego. Z jednej strony opiera się to na tradycji, ale tradycja ta musi być przeżyta i dopiero wtedy wspólnota ma znamiona żyjącego Mistycznego Ciała. Właśnie do tego celu wspólnota potrzebuje odpowiedniego miejsca. Więc musi ono rzeczywiście charakteryzować się dziedzictwem tradycji, ale także musi świadczyć o dzisiejszym sposobie przeżywania jedności ze Zbawicielem przez tę wspólnotę³⁵.

Każde pokolenie wierzących pozostawia w kościele swoje doświadczenie wiary i dlatego stare świątynie są jak księga, a nawet jak cenny podręcznik naszej wiary. Widać to w ukształtowaniu przestrzeni do celebracji, w obrazach i figurach z różnych epok, w księgach liturgicznych oraz w ich ornamentacji, w formułach modlitewnych i pieśniach, w różnych formach nabożeństw. Inspiracją ich powstania była wiara i one same pomagały uczestnikom liturgii w przeżywaniu wiary. Sam budynek kościoła w różny sposób ukazywał, że jest znakiem rzeczywistości boskich i ziemskich. Nie ograniczał się nigdy tylko do miejsca samej modlitwy i liturgii, ale ważne były także instytucje towarzyszące, które były konsekwencją owego spotkania z Bogiem. Warto w tej perspektywie spojrzeć na przedsiwonek kościoła jako miejsce przygotowania do spotkania z Nim. Pomieszczenia szkolne i katechetyczne wskazywały na konieczność nieustannego poznawania Boga. Wszystkie instytucje charytatywne wynikały z dobrze przeżytej Eucharystii jako ofiary miłości Boga do człowieka. Z początku budynek kościoła umożliwiał świętej wspólnotie Kościoła gromadzenie się, z czasem jednak stawał się miejscem wyjątkowym, gdzie można było doznać obecności Chrystusa Pana. W wiekach średnich nierzadko stawał się miejscem schronienia i azylu. W swoich formach gotyckich stawał się symbolem rąk złożonych do modlitwy, a więc sprowadzających Boga na ziemię. W epoce baroku stawał się katechizmem prawdziwej wiary katolickiej, znakiem zwycięstwa nad błędem i podziałem. Od czasów średniowiecza w budynku kościoła zawsze były widoczne trzy wymiary gromadzącej się w nim wspólnoty. Obejmowała ona bowiem żyjących na ziemi, świętych w niebie oraz tych, którzy przebywają w czyśćcu³⁶. Wszystko to stanowiło zawsze przejaw prawdziwego życia Kościoła.

Jednak zachowanie tych niezmiennych struktur, ich kopiowanie w następnych epokach bez dogłębnego zrozumienia ich znaczenia, bez dostosowania ich do doświadczenia i percepcji obecnie żyjących wiernych, najczęściej przestaje być inspirujące w poszukiwaniu tego, co duchowe. Dlatego wiele naszych dzisiejszych kościołów nie ma w sobie ducha i nie są inspirujące dla wchodzących do ich wnętrza. Są ciekawe z punktu widzenia architektonicznego, ale w wymiarze przeżywanej wiary brakuje im ducha. Również tak zwana „nowoczesność” ogranicza się tu jedynie do dostosowania na uży-

³⁵ Por. tamże, s. 10.

³⁶ OPKiO, rozdz. II, n. 25.

tek kościelny form używanych w codziennym życiu społecznym. Takie proste przeniesienie pozostawia człowieka w jego świecie i nie ułatwia mu spotkania z Bogiem³⁷.

4. Podsumowanie

Próbując podsumować to, co zostało poruszone, trzeba stwierdzić, że budynek kościoła nie jest święty sam w sobie. Świętość to cecha Boga samego, a On może się nią dzielić jedynie z człowiekiem. Świętość miejsca natomiast wskazuje na pewną formę obecności Boga, na miejsce objawiania Boga Zbawcy człowiekowi. Z taką obecnością Boga mamy do czynienia w budynku kościoła, gdzie gromadzi się wspólnota wierzących w celu sprawowania liturgii.

Objawienie się Boga w danym miejscu pozostawia ślad, czyni znak, który staje się przesłaniem dla innych, nawet dla następnych pokoleń. W ten sposób doświadczają oni zbawczej mocy Boga i w ten sposób wyraża się sakralność tego miejsca.

Tam, gdzie Kościół się gromadzi i prowadzi dialog z Bogiem, pojawia się potrzeba odpowiedniego języka, który wychodzi poza ramy zwykłej, codziennej komunikacji międzyludzkiej. Do tego języka należą znaki liturgiczne, elementy wyposażenia kościoła, a także odpowiednia muzyka. To ona jednoczy – pomaga wspólnocie gromadzić się, pomaga rozpoznawać zbliżającego się Boga i podnosi umysł do Boga, przekraczając materialne uwarunkowania.

Widząc rolę muzyki w liturgii, trzeba jej zapewnić odpowiednie struktury: miejsce dla chóru, organy, odpowiednią akustykę w budynku. Nie można jej ograniczyć jedynie do dekoracji i potrzeby uświetnienia liturgii. Tak rozumiany kult będzie wyraźnie ograniczony, niepełny, bo na pierwszym miejscu zabraknie Chrystusa.

Patrząc na historię budynku kościoła, łatwo zauważyć, że to, co kiedyś było świeckie (dom, bazylika), poprzez zaadoptowanie do celów kultu Bożego stało się budynkiem sakralnym. To samo dotyczy także wielu elementów wyposażenia kościoła. Należy więc doceniać także otwartość Kościoła na różne rodzaje muzyki, które z wielką ostrożnością i po długim okresie próby wspólnota akceptuje do celów kultu. W ten sposób także i te nowe formy nabierają pewnej sakralności właśnie przez użycie w kulcie. Jeśli te formy służą modlitwie Kościoła, stają się jego własnością i nabierają charakteru *sacrum*.

Sakralność, świętość miejsca kultu może zostać zniszczona lub świadomie odwołana. Świętość budynku to cecha bardzo ulotna, podtrzymywana niczym płomyk świecy. Wprowadzając do celebracji liturgicznych zbyt wiele elementów nieprzemysłanych, tandetnych, świeckich ryzykujemy jakąś formę zaśmiecenia tego miejsca, jego profanacji, a wtedy dostrzeżenie łaski Bożej przez uczestnika będzie o wiele trudniejsze.

³⁷ Por. tamże, s. 12.

Theological requirements for the place of liturgical celebration

Talking about music in a sacral space is without doubt necessary to look deeply into the meaning of church building itself. Purpose for which is serving, formats its structure and equipment. In the article reflection was founded on the testimony of christian community of the first centuries and on the texts in the present Pontifical, which is used during dedication of the church and the altar. Christians in the first centuries during designing of the churches distains themselves from pagan buildings and also from the Temple in Jerusalem. They emphasize the spiritual side of their worship. They needed only the building where they could meet together, because the community was the real temple of God. So they gather simply very often in a bigger house or sometimes in a synagogue.

The building of the church in a landscape of the towns and villages is undoubtedly the sign. It says by itself about unceasing God's care for human being. The mystery of Incarnation is the base of the truth that God reveals Himself in a creation. That's why for believers, although not only, it is the place of the presence of God who saved man. The community lives by celebrating, and they are hold in the church. Church becomes the sign of close relation between God and man.

Today is required that the church building should have all what is necessary for celebration. Only that building can be blessed and serve for christian cult. The most important elements of equipment are altar, pulpit and place for leading. It is also necessary to notice and have the proper place for organ, choir and acoustic. Undoubtedly the mark of the church should be inert noble beauty.

The sanctity of the church building depends on mystery of the presence of God in certain place. Through holding in it the sacred rites it becomes holy but it can lose holiness if it is used for different purpose.

Słowa kluczowe budynek sakralny, poświęcenie kościoła, cechy budynku kościoła

Keywords sacral building, consecration of a church, features of church building